



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Żwawa starsza pani w ostatnim rzędzie autobusu linii 170 nachyla się do znacznie młodszej, zadbanej, z torebką na ramieniu. Drugą ręką przeciera zaparowaną szybę: „Wie pani, ja tam nie mam nic przeciwko. Mnie to nawet nie oburza. Ale sama wołę po staremu...”. Problem Komunii św. udzielanej także na rękę rozpalil serca wiernych archidiecezji. Po tym, jak kard. Józef Glemp zezwolił na taką formę, zastrzegając, że może być ona okazją do pogłębienia kultu, rozmowy: „czy się godzi”, „czy warto”, „czy nie za wcześnie” spotkać można niemal na każdym kroku. To dobrze. Ale warto powtarzać argumenty metropolity warszawskiego: nowa forma nie ma zastąpić starej, tylko ją uzupełnić. ■

Wiadomo już, jak w zarysie będzie wyglądał czerwcowy Kongres Eucharystyczny w Warszawie.

8 lutego członkowie Rady Stałej Episkopatu opracowywali ramowy projekt uroczystości, które – jak wiadomo – odbędą się bez udziału Ojca Świętego. Sprawę tę referował obecny na zebraniu kard. Józef Glemp, pasterz archidiecezji warszawskiej. Uroczystości będą mieć miejsce 19 czerwca. Po Mszach św. cztery procesje – z południa, wschodu, zachodu i północy stolicy, składające się z delegatów wszystkich polskich diecezji – spotkają się na jednym z głównych placów Warszawy, najprawdopodobniej na placu Zamkowym. Po niesporach eucharystycznych wierni będą się modlić w intencji Polski, Europy i świata. Konferencja Episkopatu zwróci się do Stolicy Apostolskiej o wydelegowanie specjalnego Legata Papieskiego, który reprezentować będzie Ojca Święte-



A. URBANEK PAP/CAF

go. Główne uroczystości poprzedzą koncerty i inne wydarzenia artystyczne. Kongres Eucharystyczny w innej formie i innych terminach obchodzony będzie też w każdej polskiej diecezji.

I Krajowy Kongres Eucharystyczny odbył się w 1930 r.

II Krajowy Kongres Eucharystyczny odbył się w Warszawie blisko 20 lat temu

w Poznaniu. Przewodniczył mu Prymas kard. August Hlond. W ten sposób Episkopat chciał przygotować grunt dla urządzenia w Polsce Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który ostatecznie zorganizowano w 1997 r. we Wrocławiu. **TG**

WZÓR DLA LEKARZY I MATEK



RYSZARD RZEPCECKI

Podczas uroczystej Mszy św. 11 lutego, w kościele bł. Władysława z Gielniowa na Natolinie, Pierluigi Molla, syn świętej Joanny Beretty Molli, przekazał relikwie matki w darze ołtarza Prymasowi Polski kard. Józefowi Glempowi.

– Moja matka ocaliła życie, które nosiła w swoim łonie. Jej gest nie wynikal jednak z jakiegoś instynktu, lecz z głębokiej wiary w miłość Chrystusa – mówił przybyły z Mediolanu Pierluigi Molla. Relikwie spoczęły w bocznej kaplicy kościoła. W pierwsze niedziele

Nie można kochać i nie cierpieć, nie można cierpieć i nie kochać – powiedział syn świętej

miesiąca w parafii odprawiane są specjalne nabożeństwa w intencji rodziców oczekujących narodzin dziecka i małżeństw pragnących mieć dzieci. **JJW (KAI)**

Znów z deficytem

BUDŻET STOLICY. 10 lutego Rada Warszawy uchwaliła tegoroczny budżet Warszawy. Po stronie wydatków zapisano łącznie 8,2 mld zł, zaś dochody planuje się na poziomie 7,3 mld zł. Rok zamknie się więc sporym defi-

cytem. Opozycja nazwała budżet zachowawczym, gdyż, jej zdaniem, za mało pieniędzy przeznaczono na inwestycje. Warszawska prawniczka uważa, że uchwalony budżet jest przede wszystkim realny.



TOMASZ GOLAB

Budżet zachowawczy, czy realny? Zależy od punktu widzenia...

Błękitny pokój dla poszkodowanych

WOŁOMIN. 10 lutego w Wołominie zaczęło działać pierwsze w Polsce policyjne centrum dla ofiar przemocy. W centrum urządzono przytulną salę z kolorowymi meblami, w której przesłuchiwane będą dzieci – ofiary prze-

stępstw oraz maltretowane kobiety i ofiary gwałtów. Nowością jest to, iż w sąsiednim pokoju obecny będzie sędzia, a posiedzenie zarejestruje kamera. Pozwoli to uniknąć ponownego przesłuchiwania ofiar w sądzie.

Prokurator na „Stadionie”

NIK SKONTROLOWAŁ JARMARK EUROPA. Szesnaście lat prowizorki – tak Najwyższa Izba Kontroli skomentowała prowadzenie Jarmarku Europa na Stadionie Dziesięciolecia. Kontrolerzy wytknęli to, iż w tak długim okresie nie powstała koncepcja zagospodarowania terenu, nie ma pomy-

ślu na sensownie i legalnie prowadzony handel, a stadion jest zaśmiecony. Negatywnie wypadła też ocena stanu bezpieczeństwa miejsca, które przecież tylko w weekendy odwiedza ponad 100 tys. osób. Na stadionie powierzchnię wynajmuje ponad 5 tys. kupców. Zatrudnionych jest blisko 20 tys. osób.

200 kapelanów w więzieniach

RESOCJALIZACJA NIELETNICH. Resocjalizacja nieletnich sprawców przestępstw była tematem konferencji kapelanów oraz dyrektorów więzień i zakładów poprawczych, 7 lutego w Warszawie. Według krajowego duszpasterza więziennictwa ks. Pawła Wojtasa, praca księdza z młodzieżą patologiczną polega na indywidualnym kontakcie i próbie przemiany jej stosunku do świata. W spotkaniu uczestniczyło 70 osób reprezentujących ca-

łe środowisko penitencjarne, m.in. biskup pomocniczy archidiecezji częstochowskiej Antoni Długosz, który sam od wielu lat opiekuje się narkomanami i młodzieżą patologiczną, min. Andrzej Grzelak z ministerstwa sprawiedliwości, odpowiedzialny za więziennictwo, oraz dyrektor generalny służby więziennej gen. Jan Pyrcak. W Polsce jest ponad 200 kapelanów więzień i aresztów śledczych oraz 30 kapelanów zakładów poprawczych.

Rekolekcje dla animatorów

SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE. 29 i 30 stycznia w klasztorze oo. Dominikanów przy ul. Freta odbyły się doroczne rekolekcje dla animatorów warszawskiego ośrodka Stowarzyszenia Spotkania Małżeńskie. Uczestniczyły w nich 23 małżeństwa i 4 kapłanów, prowadzących zarówno Rekolekcje dla Małżeństw, jak i Wieczory dla Zakochanych. Rekolekcje miały na celu odnowienie przeżywania przez animatorów charyzmatu Spotkań Małżeńskich. Tematem przewodnim było przykazanie miłości Boga i bliźniego (Mk 12,28–34). W czasie prowadzonych przez Stowarzysze-

nie rekolekcji, dostępnych dla wszystkich małżeństw, poprzez dialog umacniana jest więź małżonków, niejednokrotnie przeżywających zagrożenie dalszego istnienia swojego związku. Natomiast w czasie Wieczorów dla Zakochanych, poprzez dialog chłopca i dziewczyny, dokonuje się weryfikacja ich decyzji na małżeństwo oraz przygotowanie do zawarcia związku sakramentalnego. Bliższe informacje o pracy Spotkań Małżeńskich można znaleźć na stronie www.spotkaniamalzenskie.pl lub pisząc do liderów Stowarzyszenia, Ireny i Jerzego Grzybowskich: spotkmal@qdnet.pl

Znicze dla wywiezionych

WARSZAWA POLEGŁYM I POMORDOWANYM. 10 lutego, w rocznicę pierwszej deportacji Polaków na Syberię i do Kazachstanu, zapłonęły znicze przy Pomniku Poległym i Pomordowa-

nym na Wschodzie. W czasie pierwszej deportacji w głąb Rosji wywieziono 140 tys. Polaków. Podczas kolejnych trzech – 180 tys. Tylko co trzeci deportowany powrócił do kraju.



TOMASZ GOLAB

Zapowiedzi

■ **DOMINIKAŃSKA SZKOŁAWIARY.** „Geniusz Rzymskiego Rytu” – to temat kolejnego spotkania z cyklu Dominikańskiej Szkoły Wiary, które odbędzie się 19 i 20 lutego w klasztorze dominikanów przy ul. Freta w Warszawie. Wykłady poprowadzi o. Tomasz Kwiecień OP. Początek w sobotę o godz. 16.15, a w niedzielę o godz. 10.00.

■ **KONSULTACJE FINANSOWE.** Polskie Stowarzyszenie Chrześcijańskich Przedsiębiorców zaprasza 21 lutego na bezpłatne konsultacje finansowo-księgowo, które odbędą się w godz. 17.00–19.00 w punkcie konsultacyjnym dla osób poszukujących pracy, przy klasztorze ojców dominikanów na Służewiu (Dominikańska 2). W każdy poniedziałek o godz. 19.00 w kaplicy klasztornej rozpoczyna się modlitwa o pracę.

■ **MSZA ŚW. DLA ZIEMIANY.** Ks. Mirosław Nowosielski i ks. Marek Starowieyski zapraszają ziemian na Mszę św. 23 lutego na godz. 18.30 do kościoła seminarijnego przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Po Eucharystii duszpasterze środowiska ziemiańskiego zapraszają na spotkanie przy kawie i herbacie.

■ **O PUŁAPKACH WIARY.** Zespół Formacji Rodzin zaprasza 26 lutego do kościoła ojców franciszkanów na Mokotowie (ul. Modzelewskiego 98 A) na spotkanie poświęcone pułapkom na drodze wiary. Początek o godz. 10.00.

■ **BÓG W BAJKACH.** 21 lutego o godz. 13.00 w duszpasterstwie środowisk twórczych przy pl. Teatralnym odbędzie się konferencja „Dzieciństwo i sacrum”. O problemach religijnych w literaturze dziecięcej mówić będą m.in. Katarzyna Iwanicka, Joanna Papuzińska, prof. Jolanta Ługowska.

Pod patronatem Beaty Tyszkiewicz

Bursa przedstawia

Już trzy przedstawienia „Ślubów panieńskich” pokazali licealiści z bursy przy Kolegium św. Stanisława Kostki w Wilanowie.

Grupa młodzieży, w większości z Ukrainy i Białorusi, pracowała nad sztuką przez kilka miesięcy. Pomagali jej aktorzy: Beata Tyszkiewicz (opiekująca się kołem teatralnym działającym w bursie) oraz Adam Biedrzycki i Paweł Szwed. Problemem było nie tylko opanowanie sztuki aktorskiej, ale także nauczenie się ról w języku polskim. Premiera odbyła się 25 listopada 2004 r. w sali widowiskowej wilanowskiego Kolegium. Kolejne przedstawienie, 22 stycznia odbyło się już w Teatrze Nowym, którego dyrektorem jest Adam Hanuszkiewicz. Młodzi aktorzy planują już kolejne przedstawienia sztuki Fredry. W maju wystawią ją w Pałacu w Wilanowie. Przygotowują też sztuki Moliera oraz Witolda Gombrowicza – przedwojennego absolwenta Kolegium św. Stanisława Kostki.

– Dochód z przedstawień wspomaga bursę – mówi Anna Urszula Korab, dyrektor Kolegium. – Za zebrane pieniądze kupiliśmy łóżka oraz zmodernizowaliśmy sprzęt w pracowni komputerowej.



AM ART-MEDIA

Wilanowskie Kolegium jest prowadzone przez Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców. Pod opieką stowarzyszenia pozostaje również bursa, w której mieszka 42 licealistów, pochodzących z rodzin z terenów ubogich, dotkniętych bezrobociem. Miejsce znajduje również młodzież z rodzin wielodzietnych, pól sieroty, z problemem choroby w rodzinie. Bursa nie ma jednak charakteru resocjalizacyjnego. Przyjmowani są ci, którzy są zdolni i chcą się uczyć.

– Przy przyjęciu nie zwracamy uwagi na średnią ocen, bo nawet bardzo zdolny uczeń w niesprzyjających warunkach domowych nie osiąga sukcesów.

Licealiści ćwiczyli role pod okiem profesjonalistów

W pierwszym roku przyglądamy się postępowi w nauce i dopiero na ich podstawie decydujemy, czy uczeń zostaje w bursie, czy też musi szukać innego lokum – mówi dyrektor Kolegium.

Bursa jest dla uczniów bezpłatna. Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców na własną rękę szuka sponsorów, którzy pokrywają koszty wyżywienia uczniów, zakupu podręczników, wyposażenia pokoi. Pomoc jest szczególnie potrzebna piętnastu licealistom z Ukrainy i Białorusi. Dużą pomocą służy bursie parafia św. Anny w Wilanowie, która bezpłatnie użycza jej pomieszczeń.

JOANNA JURECKO-WILK

Zasłużeni dla Warszawy

Odznaczenia dla kapelanów

Z okazji Światowego Dnia Chorego ośmiu warszawskich kapelanów służby zdrowia otrzymało odznaczenia „Za zasługi dla Miasta Stołecznego Warszawy”.

Pamiątkowe medale otrzymali: ks. Józef Bazarnik (Centrum Zdrowia Dziecka), ks. Sta-

niślaw Freicher, ks. Władysław Grędownski (Centralny Szpital Kliniczny Akademii Medycznej), o. Andrzej Lang (Szpital Psychiatryczny w Tworkach), ks. Tomasz Małkiński (Hospicjum Onkologiczne na Ursynowie), ks. Arkadiusz Wójtowicz (Hospicjum dla Dzieci), ks. Henryk Zielak oraz ks. Józef

Jachimczak (krajowy duszpasterz służby zdrowia).

W uroczystości 5 lutego w Muzeum Kolekcji imienia Jana Pawła II wzięli udział: Jan Maria Jackowski, przewodniczący Rady Miasta, Władysław Stasiak, wiceprezydent Warszawy, kapelani i lekarze warszawskich placówek służby zdrowia.

JJW

Przedpiekle pa

Jest takie miejsce w Warszawie, gdzie można by **posyłać „do wszystkich diabłów”**.

Biesy, czarty, demony, diabły, dziobole, gniewki, kaduki, kusiciele, kuse, pokusy, napaśniki, toplece zamieszkały w podziemiach bloku na jednym z warszawskich osiedli.



TOMASZ GOŁĄB

tekst
TOMASZ GOŁĄB

Anie boi się pan tak mieszkac nad tymi wszystkimi czartami?

– A czemuż? Moje diabły są figlarne, psotne, ale często patriotyczne, skrzywdzone. Jak my... – mówi Wiktoryn Grąbczewski.

Od czterdziestu lat emerytowany podpułkownik Wojska Polskiego wraz z żoną Zofią gromadzi diabły w małym mieszkaniu na parterze bloku na Ksawerowie. Ale większość eksponatów znajduje się w „Przedpiekle”, piwnicznym pomieszczeniu ze stołem, świecznikiem i blisko dwoma tysiącami czarcich eksponatów.

Zbiór, na który składają się obiekty polskiego pocho-

żenia, jest kolekcją etnograficzną. Każda rzeźba, rysunek, grafika, malunek, ekslibris, obraz olejny... – wywodzi się z podania, legendy, opowiadania czy anegdoty folklorystycznej. Prywatna kolekcja zaliczona jest do drugiej w świecie pod względem liczebności zbiorów. Z pierwszą: Państwowym Muzeum Czorta w Kownie, Grąbczewski ściśle współpracuje, podobnie zresztą jak z rodzimym Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie i Muzeum Ziemi Łęczyckiej, gdzie znajduje się duża kolekcja diabła Boruty. Z kolekcji Wiktoryna korzystały muzea, domy kultury, galerie, teatry. Zbiory wyjeżdżały poza granicę Polski. Łatwiej byłoby chyba wymienić miejsca, w które nie zawitała. Dzięki etnograficznej wiedzy i wspa-

niałej kolekcji Grąbczewskich, powstało już kilka książek, prac naukowych i... filmów.

Oprócz działalności wystawienniczej, Grąbczewski prowadzi archiwum zawierające: podania, anegdoty, legendy, baśnie, przysłowia, porzekadła, fraszki, piosenki, rysunki i malunki dzieci, nagrania audycji radiowych i telewizyjnych, plakaty, afisze, foldery, katalogi i książki. Wszystko o tematyce diabelskiej. Wszystkie ekspozycje zostały wpisane w 1979 r. (nomen omen 24 grudnia) do rejestru zabytków jako dobra kultury.

Przez trzydzieści lat upartego „poszukiwactwa” i zbieractwa udało się hobbyście ocalić od zapomnienia i znisz-

Diabły Wiktoryna Grąbczewskiego są często podobne do nas: nikczemne, psotne, ale patriotyczne...

czenia wiele czarcich paskudeł. Najstarszy w kolekcji okaz pochodzi ze średniowiecza, większość jednak to robota współczesnych ludowych artystów. „Diabeł Jasełkowy” z krakowskiego ma 250 lat z hakiem, najmłodsze – najwy-

żej kilka miesięcy. Diabelskie skrzypce – chluba całej kolekcji – wywodzące się z Lidzbarka Warmińskiego – liczą około 140 lat.

Powstawały z drewna lipowego, gruszy, wierzy, dębu, topoli, sosny, wiśni, buku, jabłoni, śliwy, orzecha... Rzeźbione z brzozy, olchy, mahoni, hebanu, kory, gałązek, dziergane z gałganów i gięte z drutu, lepione z gliny, ceramiki, gipsu, szkła, betonu, piaskowca, cukru i ciasta. Nie

et straszny...

ana Wiktoryna

brak diabłów plastikowych, ze sznurka, wełny i futra,

malowanych farbami i tuszem, wytłaczanych na ręcznych i drukarskich prasach,

wycinanych zwykłymi nożyczkami i do strzyżenia owiec.

Najczęściej powtarzającym się diabłem w kolekcji, a liczącym ćwierć setki okazów, jest władca diabłów rodzimych Boruta, który prezentuje się jako Boruta kontuszowy z kielichem, z beczką węgrzyna, górnikami, na beczce, pijak, mierzniak, Muzykant, Błotny, Siłacz, Topielec, Sowa, Książdz, Zawidzki, Skarbnik, Ułan, Strażnik i Boruta Tumski.

Pasja Grąbczewskiego rozdziła się latami. Najpierw do łęczyckiej sztuki ludowej, którą rozbudziła w nim jego gimnazjalna profesor Jadwiga Grodzka, później narodziła się wielka chęć zbierania tego, co jest diabelskie – ale i zarazem bardzo polskie. Diabelski zbiór różnych postaci zaczął się od spotkania w 1958 r. z „Dziadkiem” Ignacym Kamińskim – wspaniałym gawędziarzem i ludowym łęczyckim rzeźbiarzem. On to opowiadał wspaniałą legendę o Królu Kazimierzu Wielkim, co to do swojej „bokóweczki” na łęczycki zamek jechał, na grobli do błota z wozem i końmi wpadł. Jak to go później chłop z boru zwany Borutą z bagna wyciągnął. Jak mu ten sam Król Kazimierz szlachectwo nadał i na zamku za włodarza osadził. Jak potem chłop-szlachcic Boruta dla swoich współziomków okrutnym się stał i pieniądze im zabierał,

W legendach, baśniach czy opowiadaniach Boruta nigdy nie był straszny, złośliwy czy groźny – mówi właściciel kolekcji

a po śmierci diabłem został i pieniędzy nieprawnie zagrabionych na zamku do dziś pilnuje. Kamiński zakończył swoją opowieść przysłowiem – „Nie masz diabła gorszego – jak się stanie pan z ubogiego”, i wręczył Grąbczewskiemu małą figurkę tego diabła na pamiątkę. Boruta, witeź i wojewoda diabłów polskich, wywodzący się z chłopca z boru, został przybrany w kontusz szlachecki, by jako diabeł w późniejszych czasach w różnych opresjach swój lud wspomagać.

– Przepiękna opowieść „Dziadka”, tak mnie zachwyciła, że postanowiłem wokół Boruty i inne z wszystkich regionów polskich diabły zgromadzić. I tak od Boruty zaczęła się moja kolekcja – mówi Grąbczewski.

Stoją sobie dziś diabły polskie w „Przedpieklu” na półkach, kołach od wozu, skrzyaniach i ławach, opowiadając zwiedzającym legendy, przypowieści i podania z różnych regionów Polski. Obok Kusego, stoi śląski Pieczydło,

na którego z góry spogląda zabawnie Kaszub – Purtek. Wurm i Gmyr spoglądają z ukosa na Kufla i żelaznego Kortka z ziemi lubuskiej, którym na trąbce przygrywa Ferdek z Kielc. Są dobrotliwie, posłuszne i zabawne. A że tam komuś od czasu do czasu jakiegoś figla splatają czy popijają gorzałeczkę? To przecież nie jest ich wina – żyją wśród nas i do nas się upodobniły. Lubię tę swoją czeredę diabelską i dlatego staram się na każdym kroku je „rehabilitować”, między innymi opowiadając zwiedzającym piękne i zabawne podania, anegdoty, przysłowia, które mądrość polskiego ludu stworzyła. Bo przecież – „Nie taki diabeł straszny jak go malują!”.

Muzeum Diabła Polskiego
„Przedpiekle” można zwiedzać jedynie po uprzednim umówieniu. Kontakt:
Zofia i Wiktoryn Grąbczewscy,
ul. Bukowińska 26 m.3, 02-703
Warszawa, tel.(0 22) 843-55-35.



MOIM ZDANIEM

WIKTORYN GRĄBCZEWSKI
właściciel czarnej kolekcji

Ten niesamowity zbiór, mimo rzekomo złych postaci, które się w nim znajdują – w rzeczywistości nie jest ani taki straszny, ani niesamowity. Po prostu – nasze polskie „pokuśniki” są stworzeniami do nas samych podobnymi: są sympatyczne, wesołe, dowcipne i skłonne do psikusów. Przebiegłe i cwane, pełne fantazji i poświęcenia, a w wymagających tego sytuacjach zachowują się nad wyraz patriotycznie. Coś to przypomina? Czy aby nie nasze własne cechy narodowe? Dlatego może tak bardzo je polubiłem. Jednak wielkie uwielbienie do tych przedziwnych stworów nie zrodziłoby się, gdyby nie fakt, że urodziłem się i wychowałem w małym historycznym miasteczku Łęczyca. O Łęczycy popularnie się mówi, „że gdzie kamieniem nie rzucisz, tam w diabła trafisz”, więc diabły miały prawo wrosnąć w mój życiorys. Na pewno duży wpływ na moją pasję miały moje piastunki: matka, babcie i ciotki, które nas nigdy w czasach dzieciństwa, w swoich często opowiadanych podaniach i baśniach, diabłem nie straszły. Mimo uganiania się po dziedzińcu zamku łęczyckiego, nie baliśmy się wyjścia z lochów imć pana Boruty.

Łowicz

Gospel dla Pana

Pod hasłem „Bóg nas lubi, a my dla Niego gramy” w WSD w Łowiczu zorganizowano pierwsze warsztaty wokalne diecezji łowickiej „Harmonia”.

W kaplicy seminarialnej na wspólnej modlitwie chórzyci spotkali się z biskupem pomocniczym diecezji łowickiej Józefem Zawitkowskim. Dwudniowe warsztaty zakończył niedzielny koncert muzyki pop i gospel w bazylice katedralnej w Łowiczu. Gościem specjalnym była solistka chóru Trzecia Godzina Dnia, Emilia Nazaróg.

Do Łowicza przyjechali: dziecięce i młodzieżowe szkoły parafialne, animatorzy muzyczni, grupy modlitewne i duchowni z całej diecezji. Oprawę muzyczną zapewnił Zespół Czwarty ze Skierniewic. Warsztaty, wspólnie ze stowarzyszeniem „Brama”, zorganizowała Wspólnota Nowej Ewangelizacji z Łowicza.

– Inicjatywa zorganizowania warsztatów pojawiła się kilka lat temu – mówi Paweł Wojciechowski, kierownik muzyczny warsztatów „Harmonia”. – Te, które są organizowane w kraju, dotyczą przede wszystkim muzyki gospel. Owocem warsztatów i koncertu będzie płyta. Materiał na nią został nagrany podczas wieczornego koncertu przez Radio Victoria. Płyta ukaże się jeszcze przed Wielkanocą.

TG, KAI

Cerkiew na Podwalu

Nabożeństwa po polsku

– *O tempora, o mores...*

Normalnie rewolucja

– zareagował jeden z internautów na wiadomość, że w prawosławnej kaplicy Świętej Trójcy na Podwalu w Warszawie co sobotę będzie odprawiana prawosławna liturgia w języku polskim. Dlaczego?

Sprawowana przez księży Henryka Paprockiego i Mirosława Lewczaka liturgia zgromadziła 5 lutego w małej kaplicy Świętej Trójcy około 40 osób. Na co dzień kaplica służy prawosławnym studentom pobliskiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

Zarówno modlitwy wygłaszane przez księży, jak i teksty liturgiczne, śpiewane były po polsku, a nie jak zwykle – w języku cerkiewnosłowiańskim. Czytania Ewangelii i listów, ze względu na brak oficjalnego przekładu Pisma Świętego, zaakceptowanego przez Kościół prawosławny w Polsce, odbyły się w dwóch językach. Kilka tekstów wykonanych było w języku cerkiewnosłowiańskim.

Po liturgii młodzież i studenci, jak też starsi ludzie i małżeństwa z małymi dziećmi spotkali się przy kawie i ciastkach. Swoje wrażenia wpisywali do specjalnej księgi.

– Dziś większość z nas zachwyca się jedynie formą nabożeństw, estetyką, pięknem, a brakuje nam „głębokiego zrozumienia” modlitw, które słyszymy. Idea liturgii w języku pol-



ANNA ZORNACZYK

skim to dobry początek. Nie wątpię, że trudny – podkreśla Adam.

– Osobiście jestem przeciwniczką wprowadzenia języka polskiego do nabożeństw w cerkwi. Dla mnie język staro-cerkiewno-słowiański jest przepiękny... Aż chce się Ewangelii słuchać, choć sama nie do końca rozumiem wszystkie słowa. Ale jeśli ktoś jest przepelniony wiarą, może zgłębić świętość tej modlitwy w domowym zaciszu – twierdzi Lena.

Pomysł celebrowania prawosławnej liturgii w języku polskim zrodził się rok temu. Pod prośbą Metropolity podpisało się siedemdziesięciu prawosławnych studentów z Warszawy. Władysław Sawa udzielił im błogosławieństwa.

Liturgia prawosławna w języku polskim na razie będzie sprawowana w soboty

Warto zaznaczyć, iż nie jest to pierwsza w Kościele prawosławnym liturgia sprawowana w języku polskim. W cerkwi św. Cyryla i Metodego we

Wrocławiu nabożeństwa takie odbywają się od kilkudziesięciu lat. Przed wojną nabożeństwa Prawosławnego Ordynariatu WP, którym kierował bp Sawa (Sowietow), również odbywały się po polsku. W latach powojennych kilka razy miały miejsce próby powrócenia do nabożeństw po polsku, jak też kilkakrotnie celebrowano pojedyncze liturgie w tym języku. Najbliższa liturgia w języku polskim w Warszawie odbędzie się w sobotę, 19 lutego, o godz. 9.00.

TG/CERKIEW.PL

■ R E K L A M A ■



Katechizm Poręczny
z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

w niedziele po godz. 22

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185, www.radiojozef.pl

60 lat kapłaństwa ks. profesora Stanisława Olejnika

Teolog zakochany w puszczy

Nazwisko księdza profesora Stanisława Olejnika znane jest doskonale wśród polskich teologów.

Z jego podręcznika teologii moralnej uczyły się całe pokolenia duchownych i świeckich. 23 grudnia profesor obchodził 60-lecie święceń kapłańskich, zaś 28 kwietnia będzie miał 85-lecie urodzin.

Uroczystości w parafii w Izabelinie, w której od ponad 40 lat mieszka Jubilat, odbyły się w ostatnią niedzielę stycznia, pod przewodnictwem bp. Mariana Dusia. 23 grudnia zaś Ksiądz Profesor swoim długoletnim zwyczajem pojechał na Jasną Górę, gdzie 60 lat temu otrzymał święcenia kapłańskie. Było to tuż po wojnie, nie było dobrego transportu i młody neoprezbiter wybrał się do domu, czyli do Kalisza... pieszo. W Kaliszu do maja 1945 r. prowadził duszpasterstwo w całym mieście, bo był tam jedynym księdzem.

Jeszcze w 1945 r. wrócił do Włocławka, gdzie przed wojną wstąpił do seminarium duchownego (diecezja kaliska jesz-



SŁAWOMIR MACIŃNO

cze wtedy nie istniała), miejscowy biskup skierował go na studia teologiczne i już wkrótce obronił doktorat (1948 r.).

Udało mu się krótko pracować na Wydziale Teologii Katolickiej UW, zanim wydział ten został zlikwidowany. W latach 1958–1968 wykładał na KUL, gdzie dobrze poznał kard. Karola Wojtyłę. Od 1959 r. pracował też w Warszawie, na Akademii Teologii Katolickiej, gdzie w latach 1966–1969 był dziekanem wydziału teologicznego. Do prze-

Gest wdzięczności dla Jubilata od parafian

ścia na emeryturę w 1990 r. kierował katedrą teologii moralnej szczegółowej. Został zapamiętany jako wymagający, a nawet surowy profesor, ale nie tylko wobec studentów, lecz też wobec samego siebie. Wychował wielu uczniów, z których niemała część została potem biskupami. Jego naukowe kompetencje doceniały nie tylko naukowe kręgi w Polsce (w latach 1964–1975 ks. Olejnik przewodniczył Sekcji Teologów Moralistów w Polsce), ale też w Rzymie (w latach

1968–1973 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej).

Mimo licznych związków z Warszawą i tutejszą archidiecezją (kleryk Olejnik studiował w latach 1940–1944 w tajnym seminarium warszawskim) pozostał wierny macierzystemu Kościołowi włocławskiemu. Nie inkardynował się do stolicy. Od wielu lat jest związany z Izabelinem, mieszka tu u swoich krewnych. Codziennie sprawuje Msze św. w domu sióstr Rodziny Maryi, a niedzielna Eucharystia u sióstr o godz. 10.00 przyciąga od wielu lat wiernych słuchaczy jego homilii.

Proboszcz w Izabelinie, ks. Maciej Cholewa, podkreśla miłość Jubilata do kapłaństwa. – To człowiek wielkiej modlitwy i wiary – mówi.

Pasją Jubilata jest Izabelin i Puszcza Kampinoska. Piętnaście lat temu z inicjatywy Księdza Profesora powstał prężny Klub Miłośników Izabelina i Puszczy Kampinoskiej. 22 stycznia br. władze gminy Izabelin nadały w dowód wdzięczności ks. Stanisławowi tytuł Izabelińczyka Roku. **AW**

Wystawa w Instytucie Węgierskim

Próba przyjaźni

Węgier, jak jest w potrzebie, ucieka się do Boga, ale zaraz potem do ludzi życzliwych, czyli bardzo często do Polaków. Podobnie jest z Waszym narodem: najpierw do Boga, a potem do sprawdzonych przyjaciół – mówiono podczas otwarcia wystawy „Bogu, Ojczyźnie, Bliźniemu” w Instytucie Węgierskim w Warszawie.

Niezwykłą próbę przyjaźni przeszły obydwa narody podczas II wojny światowej, gdy część polskiego wojska i uchodźców została internowana na Węgrzech. Zostali tam otoczeni życzliwością i opieką. Szczególną troską otaczał ich nuncjusz apostolski na

Węgrzech abp Angelo Rotta. Nie było polskiego obozu, którego by nie odwiedził. Podobną posługę pełnił ówczesny prymas Węgier abp Seredi. Wystawa szczegółowo dokumentuje ofiarność węgierskiego i polskiego duchowieństwa, bo warto zaznaczyć, że w obozach prowadzili działalność duszpasterską także polscy księża. Jednym z nich był o. Michał Zembrzusi, paulin, który był twórcą duszpasterstwa dla uchodźców.

Kilkadziesiąt zdjęć pochodzi ze zbiorów Józsefa Antalla, wielkiego przyjaciela Polski, który angażował się w pomoc Polakom. Zdjęcia przekazała autorowi wy-

stawy Grzegorzowi Łubczykowi córka Antalla – Edith. Na fotografiach jest też obecny Henryk Sławik, Polak, który uratował wiele żydowskich dzieci z Polski, notabene przy pomocy duchownych, którzy dostarczali fałszywe metryki chrztu. Warto zaznaczyć, że Grzegorz Łubczyk napisał o Henryku Sławiku książkę pt. „Polski Wallenberg”.

Podczas wernisażu wiele mówiono o przyjaźni polsko-węgierskiej, której znakiem było m.in. to, że Węgry nie zgodziły się na przemarsz wojsk hitlerowskich przez ich kraj i zaatakowanie Polski od południa. Wspominano też wojenny epizod węgierskiego

oddziału stacjonującego w podwarszawskich Laskach. Węgry tak zaprzyjaźnili się z klasztorem sióstr franciszkanek i okoliczną ludnością, że Niemcy w obawie przed ich przejściem na stronę Polaków, przeniesli oddział gdzie indziej. Mówiła o tym s. Blanka z Lasek, założycielka chóru „Leśne ptaki”, który dał piękny koncert podczas wernisażu.

Wystawa została otwarta przez nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Józefa Kowalczyka i ambasadora Republiki Węgierskiej Mihalya Gyora. Z Warszawy wystawa pojedzie m.in. do Krakowa, Poznania, Lubaczowa. **AW**

PANORAMA PARAFII

Parafia Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Legionowie

Pamiętka kongresu eucharystycznego

Kongres eucharystyczny w 1989 r. był inspiracją do powołania legionowskiej parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. W czasie tegorocznego kongresu, w Roku Eucharystii, legionowski kościół zostanie konsekrowany.

Kapliczka Niepokalanej, stojąca nieopodal kościoła, spełniła ważną rolę w historii parafii. To przy niej modlili się uczestnicy kongresu eucharystycznego w 1989 r. To w tym miejscu narodził się pomysł zbudowania kościoła pod „eucharystycznym” wezwaniem. W następnym roku bp Marian Duś poświęcił plac w lasku pod budowę kaplicy, a po kilku miesiącach – już gotową kaplicę. Parafię erygowano 1 lutego 1991 r. Wtedy profesorowie Politechniki Warszawskiej A. Buchner i W. Mieszkowski zaprojektowali nowoczesny, przestronny kościół i dom parafialny połączony z plebanią. Budowa obu obiektów odbywała się równocześnie.

Kamień węgielny pod budowę nowego kościoła został przywieziony z Włoch – ze świątyni Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Orvieto, znanego z cudu eucharystycznego.

Najważniejsza: otwartość

W dwunastotysięcznej parafii działa kilkanaście

grup i wspólnot. Szczególnie bliska wezwaniu parafii jest Wspólnota Czcicielki Najświętszej Krwi Chrystusa, która znana jest nie tylko z modlitw różańcowych do Krwi Chrystusa i adoracji Najświętszego Sakramentu. Jej członkowie włączają się w większość działań parafii.

W legionowskiej parafii trafiam na ludzi dobrych, życzliwych, oddanych, pobożnych. Cieszę się, że chcą modlić się wspólnie w naszym kościele, angażować w różne inicjatywy. Jestem otwarty na ich pomysły i sugestie. To, że ruchy i wspólnoty są tak zaangażowane jest też zasługą trzech księży wikariuszy, którzy poświęcają im wiele czasu i są im oddani – mówi proboszcz ks. kanonik Zygmunt Podstawka.

W legionowskiej parafii działają także: Kościelna Służba Porządkowa „Totus Tuus”, Ruch Światło–Życie, Rodziny Nazaretąńskie, Odnowa w Duchu Świętym, Jasnogórska Rodzina Różańcowa, III Zakon św. Franciszka z Asyżu i Akcja Katolicka.

Przyczepa pani Ireny

Podczas pierwszej wizytacji w parafii, bp Stanisław Kędziora zwrócił uwagę, że w okolicy jest sporo rodzin biednych, bezrobotnych, dotkniętych alkoholizmem. W 1994 r. oficjalnie powstało w parafii Koło Charytatywne im. św. Brata Alberta. W rzeczywistości pomoc rozpoczęła się



ARCHIWUM PARAFII

dużo wcześniej, od zbiorów odzieży. Potem parafianka Irena Kadłubowska zaczęła wydawać biednym ciepłe posiłki. Gotowała je u siebie w domu, ale ponieważ liczba ubogich szybko się powiększyła, trzeba było pomyśleć nad innym rozwiązaniem. Jadłodajnię urządziła we własnej przyczepie kempingowej, którą postawiła niedaleko kościoła, obok myjni samochodowej. Od listopada do marca korzysta z niej nawet sto osób dziennie.

Koło charytatywne stara się o fundusze na dwutygodniowe wakacje dla 35 dzieci, które parafia organizuje już od dziecięciu lat. Dwa razy w roku przygotowuje paczki świąteczne dla 150 dzieci. Rocznie koło zbiera i przekazuje ubogim pomoc wartości ok. 50 tys. zł.

JOANNA JURECKO WILK



KS. KANONIK ZYGMUNT PODSTAWKA

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1974 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Był wikariuszem m.in. w parafiach: w Kocierzewie, Dobrem, Skierniewicach, Legionowie oraz warszawskich – na Jelonkach i Bródnie. Od 1990 r. jest proboszczem w Legionowie.

W legionowskiej parafii trafiam na ludzi dobrych, życzliwych i pobożnych – podkreśla proboszcz

ZDANIEM PROBOSZCZA

Rok Eucharystii jest dla naszej wspólnoty szczególny ze względu na tytuł naszej parafii, która w tym roku obchodzi piętnastolecie istnienia. Nasza świątynia została ustanowiona przez abp. Sławoja Leszka Głódzia kościołem stacijnym kongresu eucharystycznego. 29 maja będziemy więc świętować kilka ważnych uroczystości. Już teraz zapraszamy wszystkich na uroczystą Mszę św. o godz. 11.00, połączoną z konsekracją kościoła. Po Eucharystii, w pobliskim parku Jana Pawła II, na scenie wystąpią orkiestry i zespoły muzyczne. Dla dzieci będą niespodzianki z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka. A dla wszystkich – wojskowa grochówka.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz. 7.30, 9.00, 10.15, 11.30, 12.45, 16.00, 18.00, w dni powszednie o godz. 7.00, 7.30, 18.00
- Droga Krzyżowa w Wielkim Poście: piątki godz. 16.30 – dzieci, 17.15 – dorośli, 19.30 – młodzież;
- W piątek przed Wielkim Piątkiem organizowana jest Droga Krzyżowa ulicami Legionowa
- Adoracja Najświętszego Sakramentu: pierwsze piątki miesiąca w godz. 18.00–24.00, pierwsze soboty miesiąca w godz. 8.00–10.00 (adoracja wynagradzająca)